Rok XVII. Petroków, dnia 19 Listopada (1 Grudnia) 1889 r. **Nr. 43.**

PRENUMERATA
W MIEJSCU:
rocznie . . . . rs. 3 kop. —
półrocznie. . rs. 1 kop. 50
kwartalnie. . rs. — kop. 75
Cena pojedyńczego numeru
kop. 7½
Z PRZESYŁKĄ:
rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie. . rs 2 kop. 20
kwartalnie . . rs. 1 kop. 10

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA.
za 1 razowe po kop. 7 za wiersz petitu lub za jego miejsce.
za 2—6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7—10 razowe po kop. 3 za wiersz.
Reklamy po 10 k. za w. petitu
Cena ogłoszeń zagranicznych po 10 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym dodatkiem Powieściowym

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu.—***Ogłoszenia przyjmują:*** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frendler" w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarn
W Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:
w Częstochowie W Komornicki
w Będzinie „ Janiszewski Stan.
w Brzezinach „ Krzemieniewski Jul.
w Dąbrowie „ Tomaszewski J.
w Łasku „ Olszewski Hipolit.
w Łodzi W. Tymieniecki Kazimierz
w Radomsku „ Dziemienowicz i Goszczyński
w Rawie „ H. Grabowski.

Notatki z życia miasteczek.

II.

Życie w cechach rzemieślniczych.

II. Cechy rzemieślnicze, czem być mogą.

(dalszy ciąg)

1) *Dyspozycyja funduszów cechowych*—dotyczy właśnie najważniejszego momentu działalności cechu; przepisy prawne dyspozycyi funduszów, wskazują zarazem prawa i obowiązki cechów w sferze ekonomiczno-społecznej. Powoływałem się już poprzednio na reskr. Kom. spr. wew. z d. 12 października 1827 r. i z d. 31 maja (12 czerwca) 1850 r. [1]) i zaznaczyłem, że komentarz jest zbyteczny. Dla przypomnienia tylko czytelnikom wyjmuję trzy postanowienia, z pierwszego z tych reskryptów: fundusze ze skrzynki rzemieślniczej użyte być winny, między innemi—

a) *na wszystkie przedmioty, które mają styczność z postępem i udoskonaleniem rzemiosła w miejscu.*

b) *na zakłady lub narzędzia pomocnicze, któreby służyły całemu zgromadzeniu.*

c) *na ułatwienie zdatniejszej miejscowej czeladzi zwiedzenia miejsc, gdzie rzemiosło na wyższym stopniu znajduje się, w celu powzięcia i wprowadzenia udoskonaleń pożytecznych dla rzemiosła miejscowego.*

Z tych przepisów widzimy, że urząd starszych, jako przedstawiciel korporacyi, ma prawo i obowiązek, bądź sam, bądź za inicyjatywą zgromadzenia, „zakładać warsztaty instrukcyjne, magazyny do sprzedaży" [2]), a nawet może jeszcze więcej, bo urządzać wspólne motory, zakupywać materyjały na rzecz całego cechu, urządzać wystawy, zakładać w różnych miejscowościach agentury sprzedaży wyrobów danego cechu (punkt *b*) i t. d.

2) Kwestyja *władzy sądowej urzędu starszych,* komplikuje się trochę obowiązującemi ustawami sądowemi. W rozwinięciu Art. 142 ust. cech., reskr. kom. spr. wew. z d. 17 (29) stycznia 1850 r. stanowi że: „w razie zachodzących sporów o wynagrodzenie, *obowiązany* jest czeladnik, w myśl Art. 142, odnieść się do urzędu starszych, który albo sam rzecz rozstrzygnie, albo ją odeśle do właściwego sądu policyjnego „przy magistracie" (obecnie—sędziego pokoju). Tenże reskrypt w cz. III ust. c. wyliczając obowiązki urzędu starszych, stanowi, że do urzędu starszych należy: „załatwianie sporów wszelkich, zachodzących między czeladnikami a majstrami, bądź to o wynagrodzenie, bądź o inne szczegóły, jak np. o sposób żywienia, liczbę godzin pracy i t. p.; gdyby zaś takowe w *drodze pojednawczej* rozstrzygnąć „się nie dały, odsyłać je powinni starsi, w myśl Art. 142, do właściwego sądu..." Otóż, ze względu właśnie na pojednawczy charakter sądu starszych, nie został on przez żadne późniejsze prawo zniesiony i po dziś dzień istnieć powinien. Sądy więc ogólne nie mają obecnie prawa sądzić spraw między rzemieślnikami, do cechu należącymi, dopóki strona interesowana nie złoży dowodu, że sprawa polubownie w cechu załatwioną nie została. Obok tego jest urząd starszych biegłym ostatecznym, bez wysłuchania którego, sądy pewnej kategoryi spraw, wcale sądzić nie mają prawa; przeciwnie—za zdaniem urzędu starszych wprost pójść powinny. Dotyczy to mianowicie wszelkich sporów między majstrami a uczniami, gdy idzie o wynagrodzenie za naukę (Art. 32, 35, 36, 38, 40, 42. 46 ustawy).

3) Jeśli ustawa cechowa poleciła urzędom starszych: „przestrzegać porządku rzemiosła"—to wyrazy te oznaczają właśnie przestrzeganie „*sumienności w wyrobach i sprzedaży*" i niepotrzebnie „projekt" 12 komentarz ten dodaje. Jeśli ustawa daje urzędom starszych prawo „w rzeczach policyi *rzemiosła* dotyczących wnioski swe do „prezydenta lub burmistrza miasta czynić" to znaczy, że urzędowi „służy prawo inicyjatywy... w sprawach tyczących się rzemiosł i rzemieślników" [3]).

4) *Dopełnianie przepisów względem uczniów, czeladzi i majstrów* stanowi jeden z najtrudniejszych obowiązków urzędu starszych. Tutaj należy: przyjmowanie, kształcenie i opieka nad uczniami, wyzwalanie na czeladników, opieka nad tymi ostatnimi i wyzwalanie na majstrów.—Urząd starszych ma obowiązek pomieścić każdego ucznia u majstra—a odmówić może pomieszczenia tylko w razie fizycznej niezdolności ucznia do pracy, lub w razie, gdy wszyscy majstrowie mają już uczniów (Art. 14 i 18). Urząd starszych może nakazać majstrowi przyjęcie ucznia (Art. 17). Rozpoznaje umowę między opiekunem ucznia a majstrem zawartą i może miarkować jej warunki (Art. 22). Jeśli np. do wyuczenia się rzemiosła wystarcza termin 3 letni—a majster żąda żeby uczeń 6 lat terminował —urząd starszych w myśl Art. 17 i 22 może nakazać majstrowi, aby się na trzyletni termin zgodził.—Określa ostatecznie stosunki pieniężne między uczniem a majstrem (Art. 32, 35, 36, 38, 40, 47).—Cały szereg reskryptów kom. sp. wewn. [4]) wkłada na urząd starszych obowiązek, aby nad wykształceniem uczniów, tak ogólnem jak i fachowem, szczególnie czuwali, a Art. 32 ust. daje urzędowi starszych prawo odebrania od majstra—w bardzo obszernym tłomaczyć się dające wypadku — „gdyby „uczeń złego obchodzenia się doznawał". Majster bez zezwolenia urzędu starszych, nie może skrócić pilnemu uczniowi czasu nauki (Art. 47 ustawy). Urząd starszych każdego ucznia zapisuje do księgi; przejście od jednego majstra do drugiego, w tejże księdze odnotowywa; nakoniec, zachowuje w swoich aktach egzemplarz umowy, między opiekunem ucznia, a majstrem zawartej.

Obowiązki urzędu starszych względem *czeladników,* wskazane są w Art. 53 i nast. ustawy, w reskr. kom. spr. wew. z d. 19 marca 1817 r. i 30 czerwca 1817 r. Czeladnikom wydają urzędy starszych książeczki rzemieślnicze i w razie odejścia czeladnika od majstra, poświadczają w tychże książeczkach, zakwitowanie majstra. Przybyli czeladnicy, do urzędu starszych winni się meldować. Prowadzą księgę do zapisywania czeladników.—To są obowiązki formalne. Obok, tych jednak obowiązków, są inne, daleko poważniejsze. Urzędu starszych sprawują nad czeladnikami rodzaj opieki. Urzędy starszych powinny wywiadywać się o majstrach potrzebujących czeladników i tym ostatnim dostarczać pracę (Art. 75 ust. i reskr. Kom. spr. wew. z d. 17 (29) stycznia 1850 [6]). Powinny dalej okazywać chorym i podupadłym czeladnikom pomoc, czuwać nad gospodami czeladniczemi (o których powiem niżej) i dbać o to, aby czeladnik w razie potrzeby znalazł pomoc, nie uciekając się do publicznego miłosierdzia.

Obawiam się, że znudziłem już czytelników „Tygodnia" prawnem gawędziarstwem; prawo jednak rzemieślnicze nie ma, o ile wiem, w naszej literaturze komentarza; ustawa i jej uzupełnienia, wyszły z pamięci ludzkiej, zatarły się w życiu. Z mego punktu widzenia, ta, uzupełniona interpretacyjną działalnością komisyi spraw wewnętrznych, ustawa, może i powinna duży przynieść pożytek; trzebaż więc ją przypomnieć— no, i po trochu objaśnić. Brnę więc dalej w dziedzinę paragrafów i reskryptów.

Jak szkic, który nakreśliłem pod № 1 niniejszego artykułu wskazuje na olbrzymi zakres praw i obowiązków urzędu starszych w sferze ekonomiczno społecznej i udawadnia, że przez owe urzędy korporacyje rzemieślnicze mogły i mogą stać się rzeczywistą potęgą ekonomiczną—tak № 2 niniejszego szkicu, w zwięzłym co prawda zarysie, wykazuje całą władzę urzędu starszych w sferze wykształcenia i umoralnienia rzemieślnika. Z ducha prawa wynika, że starszy i podstarszy cechowy ma prawo i obowiązek wnikać w szczegóły życia ucznia, zwiedzać warsztaty, przyglądać się zajęciom uczniów, kontrolować, dawać wskazówki, czuwać nad tem, żeby uczeń do szkoły rzemieślniczo niedzielnej uczęszczał, żeby nabywał wiadomości naukowych, w zawodzie

---

[1]) l. c. T. I str. 217 i T. II str. 833 i nast.

[2]) Projekt ust. rzemieśln. warszawskiego oddziału pop. przem. i handlu str. 3 § 4.

[3]) l. c. p. 3.

[3]) projekt Art. 133 p. 7 str. 31.

[4]) Art. 22 reskr. z d. 30 czerwca 1817 r.

[5]) Art. 23 t. r.

[6]) l. c. str. 277.

jego niezbędnych. Gdyby zebrania rzemieślnicze określiły, tak jak powinny podług prawa, warunki i jakość pracy w warsztacie, gdyby unormowały stosunki między uczniem i majstrem, a z drugiej strony gdyby naprawdę członkowie urzędu starszych wykonywali włożone na nich obowiązki—jakże świetną szkołą mógłby stać się warsztat rzemieślniczy!

Koroną pedagogicznej nad udoskonaleniem rzemieślnika pieczy, jest podług prawa *egzamin*. Komisyja egzaminacyjna składa się z członków urzędu starszych i z dwóch przybranych przez urząd starszych majstrów (Art. 48, 49 i 119 ust.)—decyduje zaś większością głosów. Ucznia egzaminować należy „przez zadanie mu do wyrobienia jakiej sztuki czeladniczej"—i „również uczynią mu zapytania z nauki religijnej i czyli umie czytać i pisać." Reskrypt z d. 19 lutego (2 marca) 1836 r. [7]), nakazuje posyłać terminatorów do szkół rzemieślniczo niedzielnych i na nieposłusznych majstrów kary policyjne, jak za niewykonywanie rozkazów zwierzchności, wymierzać poleca; reskrypta z d. 9(21) maja 1845 i 16(28)kwietnia 1846 r. w wyrazach bardziej jeszcze stanowczych, każą baczyć przy egzaminie zarówno na ogólne jak i na fachowe wykształcenie egzaminowanych, nakazują przestrzeganie odbytych lat nauki uczniowskiej i czeladniczej wprawy; wymagają świadectwa z ukończonej szkoły rzemieślniczo-niedzielnej. Decyzyje komisyi, o ile wyzwalania uczniów na czeladników dotyczą, są ostateczne,—lecz do egzaminu na czeladnika, wolno nieograniczoną ilość razy przystępować. Czeladnik, który trzykrotnie niedoskonałą sztukę na egzaminie mistrzowskim zrobi, ma być na zawsze odsunięty (Art. 123). Na postanowienie jednak komisyi egzaminacyjnej, służy apelacyja (Art. 126) do burmistrza, który, rozpatrzywszy opisany przez komisarza protokół komisyi egzaminacyjnej, może tak sam protokół, jak i odrzuconą sztukę mistrzowską—wybranym przez się biegłym przedstawić (Art. 124—128 ust.).

Jaką zadawać należy sztukę—określiło prawo w złożonych przez magistrat m. Warszawy w Kod. Art. 120 ust. i zatwierdzonych przez kom. spr. wew. w reskr. z d. 25 października 1823 r. przepisach [8]). Sposobem przykładu, notuję parę takich sztuk. Blacharze na egzamin czeladnicki robią jedną z następujących sztuk: talerz, cukierniczkę, latarnię, lub imbryczek angielski; na majstrów—dwie z następnych: miednicę z kubkiem mosiężną lub z angielskiej blachy, wazę owalną do ponczu, latarnię dużą 6-cio graniastą mosiężną polerowaną, nagrobek.

Nakoniec powinien urząd starszych mieć skrzynię cechową (ladę), zbierać fundusze i w tej skrzyni lokować. Owa skrzynia—cechowy skarbiec—różne przechodziła koleje: z magistratu wędrowała do urzędu starszych i napowrót. Obecnie skarbiec cechowy jest w zachowaniu starszego. Od tego skarbca dwa są klucze. Co do nich, prawo ostatecznie postanowiło, że jeden klucz u komisarza municypalnego, drugi u starszego znajdować się powinien. Zwyczaj jednak w większości tutejszych cechów ustalił, że jeden klucz u starszego a drugi u podstarszego jest w zachowaniu. Ponieważ wszędzie prawodawca funduszom cechowym charakter prywatny nadaje i szafunek ich urzędom starszych pozostawia—nie sądzę więc, żeby zwyczaj powyższy był duchowi prawa przeciwny.

Takie są, w ogólnym zarysie, obowiązki i prawa urzędu starszych. „We wszyst-„kich tych szczegółach, urząd starszych „zostaje pod zwierzchnictwem burmistrza „lub prezydenta"—głosi Art. 12 ustawy.

Przyjrzyjmy się z kolei stosunkowi *burmistrza* do cechu.—To *„zwierzchnictwo"* nigdzie bliżej określonem nie zostało, i trudno bardzo określić stosunek zwierzchnika burmistrza, do podwładnego mu cechu. Postaram się przybliżenie objaśnić to stanowisko.

1) Przedewszystkiem ma burmistrz niektóre prawa samodzielne a) zwołuje on zgromadzenie cechowe (Art. 2), b) przyjmuje od urzędu starszych przyrzeczenie, że sumiennie obowiązki wykonywać będzie (Art. 6), c) starszym przydaje urzędnika magistratu jako komisarza (Art. 8), d) poświadcza książki czeladnicze w tych miastach w których urzędu starszych niema (Art. 64), e) parafuje te książki (Art. 54), f) może uwolnić czeladnika od obowiązku wędrowania ale nie od czeladniczej wprawy (Art. 67), g) może zwoływać nową komisyję egzaminacyjną, w razie odsunięcia czeladnika od prawa zostania majstrem (Art. 128), h) zatwierdza ustawę kasy wsparć (Art. 136).

2) W cytowanym już reskr. z d. 12 października 1827 r., komisyja spr. wew. wyliczając na jakie cele fundusze cechowe użyte być winny, w końcu reskryptu stanowi, że: „władze nad dopełnieniem tych „przepisów czuwać powinny, zarządzać zaś „składkami nie mają prawa..." Wnosić ztąd należy, że w granicach przez powyższy reskrypt oznaczonych, nie służy burmistrzowi prawo mieszania się w sferę społeczno-ekonomicznej działalności cechu. Burmistrzowi niewolno stanowić o tem, na jaki mianowicie cel, w granicach powyższym reskryptem wskazanych, użyte być mają fundusze. Postanowienia urzędu starszych są w tej mierze ostateczne. Gdyby zaś urzęda starszych użyły tych funduszów na inne cele, oprócz wskazanych—burmistrzom służy prawo pociągnięcia starszych do odpowiedzialności sądowej, nie oglądając się na postanowienia zgromadzenia cechowego.

3) Podług reskryptu z d. 9 (21) maja 1845 r. [9]) władza wykonawcza w kwestyi wykształcenia rzemieślnika, należy wyłącznia do urzędu starszych; znowu jednakże burmistrze w tej mierze starszych pilnować powinni. W tym samym reskrypcie czytamy, że w razie nienależytego wykonywania swych obowiązków, „podług przyrze-„czenia, w duchu Art. 6, przed miejscową „władzą złożonego, natenczas z *urzędu* *„swego złożeni zostaną"*. Wiadomo, że urząd starszych wybiera zgromadzenie cechu, że starsi żadnego potwierdzenia nie potrzebują; któż więc złożyć ich może z urzędu? Prawo milczy. Sądzę, że w myśl cytowanego reskryptu, burmistrz albo zgromadzenie cechu zwołać i od niego złożenia starszych z urzędu zażądać powinien, albo też, powinien sprawę o nadużycie władzy skierować na drogę sądową.

4) Nakoniec, w myśl reskr. z d. 28 listopada 1821 r. [10]) „urzędy starszych nie „mają sobie przywłaszczać władzy egzeku-„cyjnej, która podług Art. 143 ust. wy-„łącznie należy do burmistrzów." [11]) Rozumie się, że nie stosuje się ten reskrypt do praw wyżej pod № 2, 3, wskazanych. Ma on na celu postanowienia czysto policyjnej natury. Jeżeli więc urząd majstrowi nakaże przyjęcie lub uwolnienie ucznia, jeśli mu nakaże wyzwolenie ucznia, uwolnienie czeladnika i t. d.—to postanowienie swe powinien zakomunikować burmistrzowi, który wykonania od winnego zażąda, a opornego do odpowiedzialności sądowej z Art. 29 ust. o karach wymierzanych przez sędziów pokoju, pociągnie. *G. L.*

(d. c. n.)

[7]) l. c. str. 22.

[8]) l. c. str. 103.

[9]) l. c. str. 241 i nust.

[10]) l. c. str. 215.

[11]) Wyżej już podałem obszerniejszą wykładnię Art. 143. Reskrypt niniejszy w niczem tej wykładni nie ubliża, gdyż odnosi się tylko do szczególnego wypadku.

Z Miasta i Okolic.

— ***Oświetlenie elektryczne.* — *Sprytne zamiary.*—*Teatr.*** (*Korespondencyja z Częstochowy*).

Częstochowa zawiera kontrakt z p. Liskowem z Łodzi, na oświetlenie miasta elektrycznością!... Za cztery tysiące rubli rocznie, zaprowadza 30 lamp żarzących w punktach centralnych, a 30 lamp błyskawicznych naftowych na mniejszych bocznych ulicach. Po dwudziestu latach, całe urządzenie przechodzi na własność miasta. Obywatele inteligentni przyjęli projekt magistratu z zadowoleniem, zaś tak zwane „łyki" oburzają się na niepotrzebny wydatek. Byłoby do życzenia, aby p. Liskow, podjął się jednocześnie oświetlić tym panom... mózgi.

Nieużytki wśród gruntów miejskich,leżące po obu stronach Warty, są przedmiotem wielkiej troskliwości i ogólnego zainteresowania się niemi miejscowych spekulantów, którzy, za jak najtańszą sumę, po prostu za bezcen, radziby je nabyć na licytacyi, aby je później odprzedać za gruby pieniądz przyjezdnym jakim fabrykantom, francuzom lub niemcom. Pomiar tych gruntów, już się odbywa; ciekawiśmy, jaki będzie szacunek?... Zwracamy na to uwagę ojców miasta i prosimy ... aby byli ostrożni i nie dali się podejść: słowem, aby szacowali nie morgi lecz *łokcie* kwadratowe. Te nieużytki, są jedynemi placami nad rzeką, na których mogą pobudować się nowe fabryki; zmarnować więc takowe byłoby rzeczą nie do darowania! tem bardziej, że nasza kasa miejska nie ma wiele pieniędzy, choćby je mieć powinna przy trochę oględniejszej gospodarce.

W miejscowej budzie ... przepraszam, chciałem powiedzieć teatrze, p. Kościelecki zjechawszy ze swoją trupą operetkową, rozpoczął szereg przedstawień utworami Suliwanów, Lecoqów i t. p. Publiczność w zachwycie, artystki rozrywane, kolacyjki na porządku nocnym, ect. ect. Brawo! niech żyje Mikado i nasza energija!... A dziennikarze mówili, żeśmy apatyczni i zahypnotyzowani?.. X. X.

— ***Dziwna anomalija!*** Słyszymy zewsząd, że inwentarz obecnie, z powodu braku paszy, jest za bezcen, że każdy rolnik radby się jakiejś części jego pozbyć, ale nie znajduje nabywców. Wobec tego, dla pp. rzeźników tutejszych nadarza się prawdziwe żniwo, tak, że przy obniżeniu nawet taksy—jeszcze mogą robić doskonałe interesa. Tymczasem ceny mięsa w Piotrkowie nie uległy żadnej zmianie i są takie same, jak były wówczas, kiedy woły, krowy i wieprze trzymały się w cenie. Anomalija widoczna—i nie umiemy zdać sobie sprawy z podobnego stanu rzeczy. Że zaś mamy racyję, niechaj za dowód posłuży to, że w Kielcach np.—jak donosi organ miejscowy—płacą obecnie za funt mięsa wołowego kop. 8, cielęciny kop. 6, baraniny kop. 5!.. No, i cóż wy na to, tutejsi pp. rzeźnicy?...

— ***Doczekaliśmy się*** nareszcie tego, o co tak dawno się dopominamy. Obecny p. policmajster miasta polecił właścicielom domów, mającym mieszkania do wynajęcia, aby wywieszali o tem zawiadomienia na bramach domów, z oznaczeniem w nich wielkości mieszkania i wysokości ceny—tak, jak to ma miejsce w Warszawie. Widząc taką energiję i dobre chęci nowego naczelnika policyi miejscowej, zanosimy doń uprzejmą prośbę, o polecenie również pp. gospodarzom oświetlania wieczorami bram i schodów podczas pory zimowej. O niejednokrotnych wypadkach kalectwa, spowodowanych skutkiem panujących wszędzie egipskich ciemności, nieraz już pisaliśmy. Wprawdzie, z dopilnowaniem wykonania tych rozporządzeń, może

być dosyć kłopotu—ale tem większą też będzie zasługa p. policmajstra, jeśli zdoła w końcu zaprowadzić jaki taki rygor pod tym względem.

— ***Pożar.*** W zeszłą niedzielę, o godzinie 10 wieczorem, usłyszeliśmy dzwonki pożarne, w które uderzyła policyja o 20 minut, co najmniej, zapóźno;—tak długo bowiem widzielismy łunę pożaru, zanim dano pierwszy alarm. Usłyszawszy dzwonki, trębacze straży ogniowej uderzyli w trąbki i wyruszyły do ognia oddziały I i II. Paliła się pod miastem na Szczekanicy karczma drewniana, z której zdołano zaledwie zręb uratować; reszta stała się pastwą płomieni.

— ***Po czemu koń?***... Po rs. 1 kop. 50—do rs. 2!..po tej bowiem cenie tutejszy czyściciel kupił na ostatnim jarmarku w Piotrkowie 21 koni od chłopów i mieszczan, które zmuszeni byli oni sprzedać, dla braku na zimę paszy, a za które, w innym czasie, byliby wzięli po 20 i więcej rubli! I gospodaruj tu nieboże...

— ***I jak tu się ma rozwijać handel!..*** Jeden z tutejszych kupców, chcąc sprowadzić pewien gatunek nieznanego u nas zupełnie towaru, zażądał z Rygi prób jego i cenników. Po dwóch tygodniach próżnego czekania, zażądał takichże prób i cenników z Warszawy—ale i ztąd odpowiedzi nie mogąc się doczekać, po upływie drugich dwóch tygodni zmuszony był napisać o nie aż do Lipska. Odpowiedź, katalogi i próby z Lipska odebrał w cztery dni po zażądaniu! Fakt charakterystyczny i mówiący sam za siebie.

— ***W poczet adwokatów*** przysięgłych przy tutejszym sądzie okręgowym przyjęci zostali: Benthylel Dawid b. pomocnik adwokata z Wilna, Berens Maksymiljan adwokat przysięgły z Warszawy i Borowski Hipolit b. sekretarz hypoteczny. Wszyscy mają osiąść na stałe w Łodzi.

— ***Pierwszy wydział karny*** tutejszego sądu okręgowego udawał się w ubiegłym tygodniu na osądzenie 27 spraw do Będzina i Częstochowy. Posiedzenia trwały przez 4 dni—do 30 b. m. włącznie.

— ***Przypomnienie.*** Prezes tutejszej izby skarbowej, przypomina w dzienniku urzędowympp. handlującym, ażeby, unikając kar przepisami wskazanych, pospieszyli przed nowym rokiem z odnowieniem i wykupnem patentów gildyjnych i świadectw handlowych, dla zaopatrzenia się w które wyznaczony jest dwumiesięczny termin od 1 (13) listopada do 1 (13) stycznia.

— ***Na licytacyi*** w sądzie okręgowym d. 25 listopada b. r. sprzedane zostały następujące nieruchomości wiejskie:

1) Folwark Rychłowisko z powiatu piotrkowskiego, należący do małżonków Królikiewiczów, ogólnej przestrzeni ziemi 38 mórg 295 pr.—nabył Stanisław Werner za sumę 4,002 rs. — 2) osada młynarska Westka powiatu łódzkiego, należąca do małżonków Rzepeckich, ogólnej przestrzeni ziemi 19 mórg—nabył Abram Adler za sumę 2,008 rs. W dniu 28 b. m. sprzedano: 3) nieruchomość № 75 w osadzie Wolborzu, własność Kwiecińskiego—nabył Stanisław Piluszyński za 465 rs. i 4) majątek Struża w pow. radomskowskim, przestrzeni 1877 m., własność Rudolfa Karneja—nabyła Zofija Peszke za 34,306 rs.

— ***Z powodu*** uroczystości Ś. Cecylii patronki muzyki, dnia 22 b. m. w kościele parafijalnym tutejszym, odprawioną została solenna wotywa, podczas której chór amatorski przy tymże kościele odśpiewał na cztery głosy kilka utworów kościelnych kompozycyi p. Grzesiaka, miejscowego organisty, kierującego rzeczonym chórem. zczęść Boże dalszym w tym kierunku usłowaniom.

si

— ***Zbrodnia.*** W nocy, jeszcze z dnia 21 na 22 września, spełnioną została w Łęcznie pod Sulejowem zbrodnia, sprawca której dotąd wyśledzony nie został, pomimo różnych poszlak, rzucających niejakie podejrzenie na niektóre osobistości. Fakt sam tak się przedstawia: wieczorem tego dnia przyszedł do rządcy rzeczonego majątku podleśny i zameldował, że na łąkach dworskich, nocami, wypasają miejscowi włościanie potraw. Rządca wezwał karbowego, Teofila Adryjańczyka, człowieka cieszącego się zupełnem zaufaniem i w długoletniej służbie wyprobowanego, polecając mu wyśledzić szkodników. Jakoż Andryjańczyk udał się o północy na wskazane miejsce, w którem został po barbarzyńsku zamordowany; znaleziono go bowiem z potrzaskaną straszliwie czaszką, z której aż mózg na wierzch się wydobywał. Nieszczęśliwy zostawił żonę i czworo dzieci sierotami. Dzierżawca majoratu Łęczno, pan Netzel, w uznaniu zasług zmarłego, zajął się wprawdzie losem sierot i wdowy—ale zbrodnia dotąd wyśledzoną nie została, jakkolwiek śledztwo prowadzone już było podobno.

— ***Mylne doniesienie.*** Gazety warszawskie doniosły jakoby ministeryjum dóbr państwa zaleciło, aby inspektorzy okręgowi przesyłali co tydzień depesze: 1) o stanie eksploatacyi węgla kamiennego w każdej kopalni; 2) o ilości obstalunków; 3) o ilości węgla wysłanego.

Doniesienie to jest zupełnie bezzasadne. Podczas przeszłorocznego kryzysu węglowego w zagłębiu donieckiem (w południowej Rosyi), była wprawdzie wyznaczona czasowa komisyja mająca czuwać nad temi sprawami i o ile sobie przypominamy zdawać raporta ministrowi komunikacyi,—nie ministrowi dóbr państwa. U nas jednak, w zagłębiu dąbrowskiem żadnego kryzysu niema i podobne raporta byłyby temsamem zbyteczne. Co najwyżej, może tylko w tym roku węgiel nieco podrożeć, z tego powodu, że kopalnie, które miały być sprzedane owemu wielkiemu towarzystwu francuzko-belgijskiemu, mającemu się zawiązać za staraniem hr. Wasal, licząc na mającą nastąpić rychłą sprzedaż, wielce się opóźniły z robotami przygotowawczemi. Ewentualne jednak, nieznaczne podrożenie węgla (do którego może jeszcze nie przyjdzie)—a brak jego zupełny, czyli kryzys węglowy, jaki chwilowo w roku zeszłym miał miejsce nad Donem—to dwie rzeczy niepodobne nawet do siebie.

— ***Wypadek.*** Na kopalni Jerzy d. 8 b. m. zdarzył się wypadek, przy którym poniósł śmierć górnik Jan Kowal i ciężko zostało zranionych dwóch robotników Goławski i Rodek. Przyczyna wypadku nie została jeszcze ostatecznie wykrytą; zdaje się jednak, że wzmiankowani robotnicy rozgrzewali nad lampą zmarznięty dynamit, co jest prawem o użyciu materyjałów wybuchowych jak najsurowiej wzbronionem. Byłoby to dowodem wielkiego niedbalstwa ze strony administracyi kopalni, która jest obowiązaną czuwać nad ścisłym zachowaniem przepisów o użyciu materyjałów wybuchowych i która niema prawa wydawać robotnikom zmarzniętego dynamitu.

— ***Zastój handlowy w Łodzi*** wzmaga się, o ile możemy wywnioskować ze sprawozdań „Dziennika Łódz." Kończąca się obecnie jesień, długa i łagodna, źle oddziaływa na stan interesów; po zakup towarów nikt nie przyjeżdża, a każda poczta, zamiast zamówień, przynosi fabrykantom listy odwołujące poprzednie zamówienia, i, co gorsze, listy frachtowe na towary zwrotne! Szczególniej cierpi przemysł *wełniany*; składy przepełniły się i dalsze wytwarzanie na zapas staje się coraz trudniejszem: fabrykańci wyrabiający towar ten na warsztatach ręcznych, doszli w wytwórczości do minimum,—posiadający zaś warsztaty mechaniczne zmuszeni zostali skrócić czas roboczy. Dla robotników fatalnie krytyczna chwila! Przemysł *bawełniany* w niewiele lepszym znajduje się położeniu; najważniejszym jego w obecnej porze artykułem, jest barchan drukowany, czyli tak zwane „bojki i lamy."Zakup ich przez kupców hurtowych rozpoczyna się zwykle w czerwcu a kończy dopiero około Nowego roku; tymczasem w tym roku ustał już zupełnie w bieżącym miesiącu. A ponieważ towar ten poszukiwany jest co rok w innych deseniach —przeto jest obawa, że trzecia część tegorocznej produkcyi tegoż, pozostanie na rok przyszły jako remanent i będzie musiała być wyprzedana po znacznie zniżonej cenie.

— ***Z Pajęczna.*** Korespondent do „Dzien. dla Wszystkich", skarżąc się na brak na miejscu doktora, domaga się w imieniu tych, których nie stać na sprowadzenie lekarza o 35 wiorst z Radomska lub Częstochowy, o osiedlenie się w Pajęcznie ...felczera! Dalej objaśnia, że miejscowość ta posiadała bardzo zdolnego felczera B., z którego wszyscy „byli bardzo „zadowoleni i wielce mu wdzięczni, bo „niejednego od śmierci uratował, ale na „nieszczęście wyjechał do większego mia„sta na posadę rządową" i miasto „zostało zupełnie bez opieki," bo doktór mieszka na wsi o cztery wiorsty."

Co prawda, niewiele rozumiemy o co właściwie chodzi—i wątpimy, czy powyższe rozumowanie zachęci którego z pp. felczerów do osiedlenia się w Pajęcznie. Osada ta posiada 3000 mieszkańców, w połowie chrześcijan, w połowie izraelitów.

— ***Serwituty.*** „Dziennik Łódzki" donosi, że w powiecie łaskim, w ostatnich czasach, włościanie zrzekli się prawa do serwitutów w czterech wsiach, a mianowicie: we wsi Buczek, będącej w posiadaniu p. Honoryjusza Łubieńskiego, 25 włościan za serwitut leśny, dający im prawo zbierać suszki oraz liście na podściółkę w lesie dworskim, otrzymali po 3 morgi na osadę, czyli razem 75 morgów gruntu.—Włościanie wsi Wrzeszczewice, za zrzeczenie się serwitutu leśnego i pastwiska w lesie, otrzymali gruntu dworskiego od p. Julijusza Wehra 301 morgów i 6 prętów; nadto za zamianę gruntów swoich na dworskie oraz za przeniesienie budowli na inne miejsce, otrzymali włościanie po 1 morg na każdą osadę, czyli razem 61 morgów. We wsi Wrzeszczowiczki, 6 osadników za serwitut otrzymało razem 58 morgów i 115 prętów.—Nareszcie we wsi Kiki, należącej do Edmunda i Anny małżonków Pacar, 11 osadników za zrzeczenie się pastwiska i serwitutu leśnego otrzymali razem 46 morgów; oprócz tego, za zamianę gruntów swoich na dworskie otrzymali za 3 morgi po 5 morgów, czyli 101 morgów ogółem.

— ***Ruch zbożowy*** — jak donosi „Wiek"—zmniejszył się znacznie w Sosnowcu, z powodu złego stanu dróg, utrudzającego dowóz. Po ustaleniu zimy, spodziewać się za to należy zbyt wielkiego dowozu, a przez to i obniżenia cen.—Projekt p. naczelnika ruchu drogi Dąbrowskiej hr. Ł., otworzenia w Sosnowcu magazynów na skład zboża, okazał się w rezultatach wielce praktycznym, gdyż oprócz tego, że transporty skierowane zostały przeważnie na drogę dąbrowską, dochód z magazynów dosięgnął już poważnej cyfry. Dotychczasowy też magazyn, na kilkadziesiąt wagonów, okazał się za szczupły i przystąpiono do budowy nowego, na 150 wagonów! Z końcem bieżącego roku ma on już być gotów i wówczas w obu magazynach będzie można pomieścić 200 wagonów zboża, a na rampach, krytych dachem, 100 —razem 300.

— ***Nowa szkoła*** niższa rzemieślnicza, jaka założoną została w Sosnowcu przez fabrykanta Ditla, jest tam pierwszym zakładem naukowym i, jak zapewnia korespon-

dent „Wieku," otwarcia jej wyczekiwano z upragnieniem; to też niepodobna było pomieścić przed kilku tygodniami wszystkich zgłaszających się do niej kandydatów—fakt, który wreszcie ma miejsce w każdym zakładzie naukowym. Do średnich szkół klasycznych dostęp trudny i wykształcenie to nie odpowiada potrzebom kraju; szkół fachowych brak zupełny—cóż więc dziwnego, że ścisk kandydatów wszędzie nadmierny? Ludność wzrasta i liczby urodzin trudno ograniczyć...

— ***W skutek zakazu*** wywożenia do Prus trzody chlewnej, Sosnowiec stał się miejscowością, w której rzeź trzody prowadzi się na wielką skalę. Biją tam codziennie około 100 wieprzów, z których mięso głównie przez mieszkańców Szlązka jest zabierane.

— ***Odczyty***. Stowarzyszenie subjektów handlowych w Łodzi, przygotowywa szereg odczytów. Pierwszego z nich—autorem jest p. Schift, urzędnik banku handlowego; tytuł odczytu: „Kilka rysów z rozwoju przemysłu w Łodzi."

— ***Zmiany służbowe***. Otrzymał uwolnienie na własne żądanie z powodu wysługi lat i wyszedł do emerytury, sekwestrator powiatu radomskowskiego Fabian Chmurzyński;—na posadę zaś sekretarza przy szkole górniczej w Dąbrowie, przeznaczony został Feliks Czaplicki.

= **Radomskie Tow Dobr.** podjęło projekt założenia sklepu „pracy kobiet," dla korzystniejszego zbytu przedmiotów wykonywanych przez kobiety, oraz sprzedaży maszyn do szycia—po przystępniejszych cenach.—W resursie radomskiej d. 20 i 27 b. m. urządzone będą zabawy familijne dla członków i ich rodzin. W charakterze gości mogą być wprowadzane osoby postronne, nieinaczej jednak, jak za opłatą rs. 1 tak od mężczyzny jak i od damy.—Bezpłatna czytelnia mieszcząca się w mieszkaniu redaktora Wiad. gubernijalnych, liczy 100 uczestników przeważnie z klasy rzemieślniczej. Tenże urzędnik zawiaduje drugą bezpłatną czytelnią, utworzoną przed rokiem przy rządzie gubernijalnym radomskim.

= **W Kaliszu** odbyło się zebranie członków straży ogniowej ochotniczej, celem oznaczenia dnia obchodu 26 rocznicy założenia instytucyi i obrania gospodarzy. Dorocznym zwyczajem rocznica święconą będzie wspólną ucztą w sali cukierni w parku kaliskim. W Kaliszu resursy niema; zastępuje ją Towarzystwo muzyczne, które w celu rozbudzenia życia rozpoczęło urządzać w lokalu towarzystwa codzienne zebrania, celem wykonywania utworów muzycznych, korzystania z czytelni i miłej pogawędki, przy szklance herbaty lub kawy. Osoby postronne mogą być wprowadzane przez członków.

= **W Kielcach**. Po dwuletnich staraniach kółka kupców tutejszych, ustawa szkoły handlowej niedzielnej uzyskała zatwierdzenie władz właściwych. Potrzeba podobnej szkoły, zwłaszcza w Kielcach, gdzie liczba ludzi poświęcających się zawodowym zajeciom jest o wiele większą w porównaniu z miastami z równą Kielcom ludnością, stała się niezbędną i konieczną. Tymczasem ci sami inicyjatorzy, którzy tak ochotnie sprawę szkoły popierali jeszcze przed dwoma laty, dziś cofają się, motywując swą odmowę, raz ciężkiemi czasy, to znów większą konkurencyją na polu handlowem, wreszcie obawami upadku miasta, wrazie usunięcia z niego władz.

= **W Kielcach** organizuje się orkiestra amatorska. Dotąd zgłosiło się 18 uczestników. Nauczycielem ma być p. Rysza, kapelmistrz wojskowy.

= **W Lublinie** d. 11 b. m. z udziałem świeżo zogranizowanej orkiestry amatorskiej urządzono teatr amatorski na opłatę wpisów za niezamożnych uczniów. Wpis opłacono za 15 uczniów gimnazyjum.

Wiadomości Bieżące.

= **Sztab główny** wydał następujące rozporządzenie w przedmiocie powołania żydów do służby wojskowej: „Wrazie braku w powiecie nowobrańców-żydów, odpowiadających warunkom wyboru do kawaleryi i artyleryi fortecznej, ilość ich, brakującą do przeznaczonej według rozpisu, należy uzupełnić przez wyznaczenie do pomienionych broni takich nowobrańców-żydów, którzy lubo nie odpowiadają warunkom wyboru, znają jednak rzemiosła, niezbędne dla rodzaju służby w tych wojskach, w celu zaliczenia tych ludzi do pozaszeregowych funkcyj w oddziałach wojsk."

= **Poszukiwania archeologiczne**. Do gubernatorów i oberpolicmajstrów miast rozesłany został okólnik, według którego organa administracyjne mają przestrzegać pilnie, aby na gruntach skarbowych, kościelnych i miejskich, nikt nie zajmował się poszukiwaniami archeologicznemi bez uprzedniego zezwolenia Cesarskiej komisyi archeologicznej petersburskiej.

= **Szkoły profesyjonalne**. Według projektu opracowywanego przez władze w gubernii Radomskiej, szkoły profesyjonalne nowego typu mają być założone w Radomiu, w Końskich i Sandomierzu. W Radomiu ma być otwartą szkoła średnia rzemieślnicza, w Końskich szkoła średnia górniczo-techniczna, w Sandomierzu szkoła rolniczo-techniczna.

= **Pociągi z ambulatoryjami**. Główny zarząd dróg żelaznych ruskich zobowiązał naczelników stacyj do pilnego baczenia, aby każdy pociąg zaopatrzony był w lekarstwa i narzędzia chirurgiczne, niezbędne do niesienia pomocy w razie wypadku.

= **Wagony restauracyjne**. Jeden z przedsiębiorców zwrócił się do głównego zarządu dróg żelaznych ruskich, z propozycyją urządzenia w pociągach sposobem próby wagonów-restauracyj z czytelniami dla użytku pasażerów.

= **Z powodu licznych reklamacyj**, zarząd poczt i telegrafów wydał rozporządzenie, aby wszystkie korespondencyje wartościowe, wysyłane za granicę, adresowane były w języku francuskim, nadto adres wysyłającego i miejsce zkąd wyszła posyłka mają być podane w języku urzędowym.

= **Prawo propinacyi**. Senat wkrótce rozstrzygnie kwestyję, czy żydom może być przyznane prawo propinacyi, czy też prawo to jest dla nich wzbronione na mocy odnośnych przepisów akcyzy.

= **Reforma adwokatury**. „Noworos. Telegr." podaje następujące wiadomości o reformie adwokatury: Pomocnicy adwokatów przysięgłych, zanim zostaną adwokatami, będą musieli zdawać egzamin. Obrońcy prywatni będą skasowani. Zamiast nich powstanie instytucyja obrońców sądowych, do której należeć będą mogły tylko osoby posiadające średnie wykształcenie, po złożeniu odpowiedniego egzaminu. Izraelici nie mogą być obrońcami sądowymi, zaś pomiędzy adwokatami przysięgłymi, liczba ich nie może przewyższać 10 proc.

= **Ministeryjum** spraw wewnętrznych uznało za stosowne, wyasygnować w r. p. 250,000 rubli na urządzenie cerkwi prawosławnych w gubernijach kraju zachodniego i 100,000 rs. w Królestwie Polskiem.

= **Członkowie komitetu budowy pomnika** dla Adama Mickiewicza zawarli ostateczną umowę z p. Teodorem Rygierem w d. 20 b. m. Model figury poety zrobiony przez p. Rygiera, oddany został do wykonania. Termin budowy całego pomnika oznaczono na cztery lata, koszty na 100,000 złr.

= **W Zbiorze praw** zamieszczono Najwyżej zatwierdzone statuty o wojskowych komendach myśliwskich. We wstępie do prawa rzeczonego powiedziano, że wojskowe komendy myśliwskie organizują się w celu wyrobienia zawczasu ludzi, którzyby w czasie wojny mogli wykonywać zlecenia połączone z niebezpieczeństwem lub wymagających specyjalnej przytomności, przebiegłości przedsiębiorczości.

= **Okręgi naukowe** otrzymały propozycyję ministeryjum oświaty, aby zachęcać młodzież gimnazyjalną do nauki śpiewu i muzyki, w widokach rozwoju między dorastającem pokoleniem zmysłu estetycznego.

= **Na utrzymanie duchowieństwa** rzymsko-katolickiego w Królestwie Polskiem w r. b. w budżecie ministeryjum spraw wewnętrznych wyznaczono 979,176.

= **Celem wzmocnienia nadzoru** na zachodniej granicy lądowej, jak donoszą „Petersb. Wied.", ministeryjum skarbu postanowiło uformować 9 brygad straży celnej.

= **Mennica państwa** otrzymała polecenie wybicia monety srebrnej na sumę 2 milijonów rubli. Za materyjał ma posłużyć wycofana z obiegu moneta polska (1,440 pudów) i 840 pudów srebra wysokiej próby.

= **Regulamin banku włościańskiego** pod względem zastosowania do obowiązującej w gubernijach Królestwa ustawy hypotecznej, podobno już jest przygotowany. Wnioski delegowanej *ad hoc* komisyi warszawskiej, nie utrzymały się w niektórych punktach. Sprzedawca ma prawo ustanowić osobną hypotekę dla sprzedawanej z udziałem banku części majątku, stosując się jedynie do § 151 ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i nie czekając zgody na to władz Towarzystwa.

= **Parcelacyja majątków** ziemskich dla częściowej sprzedaży przy udziale Banku Włościańskiego na dobre już się rozpoczyna, jakkolwiek z powodu nienadesłania regulaminu o zastosowaniu przepisów obowiązującej w tutejszym kraju ustawy hypotecznej, aktu formalnie jeszcze nie dokonano. Stosunkowo najwięcej tranzakcyj dokonywa się w oddziale lubelskim.

Przemysł i Handel.

∽ **Wywóz węgla** z kopalń donieckich. Od 13 stycznia do 13 października r. b. wywieziono z kopalń donieckich drogami żelaznemi: azowską, jekateryneńską, doniecką i kozłowo - woronesko - rostowską ogółem 98,439,000 pudów paliwa mineralnego wobec 66,319,200 pudów w odpowiednim czasie roku zeszłego t. j. o 32,119,800 pudów, czyli o 33% więcej. Wobec tak znacznego wzrostu wywozu spodziewać się należy, że brak paliwa w południowych guberniach Rosyi podczas nadchodzącej zimy mniej da się uczuć, niż w latach poprzednich. Na składach w Charkowie, jak donosi „Już Kraj," znajdują się obfite zapasy węgla, którego ceny są obecnie niższe niż w roku przeszłym.

∽ **Handel eksportowy** w Rosyi robi nadzwyczajne postępy. W roku 1860 cały wywóz towarów rosyjskich za granicę wynosił 168,031,587 rubli, a w roku 1888 pięciokrotnie się powiększył i doszedł do sumy 750,699,000 rubli.

∽ **Handel winami**. Od miesiąca nadchodzą do Warszawy wielkie transporty win kaukaskich i besarabskich. Dowóz obliczają na 18.300 pudów tygodniowo, podczas gdy w roku zeszłym o tej porze dowóz nie przekraczał 11,000 pudów tygodniowo. Również powiększył się wywóz win kaukaskich i besarabskich za granicę.

Sprawy Ziemiańskie.

× **„Rok 1889** pod względem gospodarczym;—odpowiedzi nadesłane przez korespondentów rolników." Pod tym tytułem

departament rolnictwa wydał obszerny tom, w którym są ułożone grupami wiadomości o urodzaju zbóż, traw, owoców i t. d., dostarczone w drugiem półroczu r. b. przez korespondentów. Otóż rezultat ogólny urodzajow wypadł jak następuje: oziminy dały w ogólności urodzaj niższy od średniego; jarzyny w ogólności dały pomyślniejsze rezultaty od ozimin; urodzaj zaś owsa i pszenicy jarej, był nawet w przecięciu lepszy, niż w roku zeszłym.

× **Telegraficzne ceny zboża**, zebrane ze wszystkich główniejszych rynków zbożowych w państwie na dzień 8 b. m. wszędzie wykazują brak popytu na pszenicę, tylko cokolwiek lepsze usposobienie dla żyta i owsa w Jelcu; ale to mało kogo obchodzi,—gdyby bowiem tutaj znajdowały się większe partyje żyta i owsa, znalazłyby chętnych nabywców na dostawę dla wojska. Jednem słowem, wszędzie zastój, a co dalej będzie, tego chyba nieodgadnie nawet najzręczniejszy handlarz zboża. Podobno dopiero na wiosnę można się spodziewać poprawy w cenach, ale „zanim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje".

× **Na posiedzeniu** Rady Państwa uchwalono utrzymać skład obecny komisyj włościańskich w gubernijach Królestwa jeszcze rok przyszły.

× **Główny zarząd** stadnin rządowych, przy udziale władzy wojskowej, obmyśla środki zachęty do hodowli koni w gubernijach Królestwa i zachodnich Cesarstwa, gdzie konsystuje wiele pułków jazdy i brygad artyleryi, dla których pożądanem byłby zakup pewnej ilości koni na miejscu, bez potrzeby sprowadzania ich z odleglejszych gubernij.

× **Zarząd okręgowy** intendentury w Warszawie ogłasza na d. 14 b. m. licytacyję na dostawę żyta i owsa dla wojsk rozlokowanych w gub. warszawskiej i twierdzy Brześć-Litewski.

× **Przy zarządzie** warszawskiego Jenerał-Gubernatora utworzony będzie komitet do ułożenia nowego porządku poborów gminnych.

× **Korespondent rolniczy** *Gazety Warszawskiej* № 42, w liście z pod Józefowa Ordynackiego, zamieszcza niektóre uwagi praktyczne o uprawie pod zasiew oziminy.

Stare dokumenty.

Dokument łaciński z roku 1487 odnaleziony w Lutomiersku
(*w tłomaczeniu polskiem*).

„My Piotr z Brochcic sędzia i Jan z Grabna podsędek ziemi Sieradzkiej. Wiadomo czynimy wszem wobec i w przyszłości dokument ten czytającym, jako na sądzie królewskim wobec całej ziemi i podpisanych tu świadków, stanęli: Jan i Marcin bracia rodzeni, synowie Mikołaja z Poddembic, Miecznika młodszego ziemi Sieradzkiej—nie zmuszeni, dobrowolnie, przytomni na umyśle i zdrowi na ciele, za takich przez sędziów uznani. Ponieważ W-na *Katarzyna* małżonka wyżej wspomnionego Mikołaja, matka zaś rodzona wspomnionego Jana i Marcina—500 marek groszy monety polskiej po 48 groszy licząc swojego posagu temuż Mikołajowi Miecznikowi Sieradzkiemu, ojcu Jana i Marcina wspomnianych—wniosła, mianowicie część dziedziczną miasta Lutomierska i wioski Wilczów, Chrapy z młynem w Chrapach, z całą własnością i posiadaniem, ze wszystkiemi polami, rolą, lasami, rzekami, potokami, sadzawkami, stawami, z czynszem i dochodami, pańszczyzną czyli robocizną i darowizną dla siebie i dla przyszłych posiadaczy,—wspomnieni zaś Jan i Marcin bracia rodzeni od tychże dóbr dziedzicznych Lutomierska, Wilczowa, Chrapów rezygnują i wspomnionej W-ej *Katarzynie* rodzonej matce swojej za pieniądze powyżej wymienione *odstępują*, do praw mianych i posiadanych *dopuszczają* i swobodne posiadanie niniejszem *udzielają*, a to w moc *prawa* i obyczajów ziemskich, które to przerobienie posagu Wielmożny *Mikołaj z Buszyny*, brat tejże W-ej Katarzyny, zaakceptował.

Dan w Szadku we Wtorek po uroczystości ś. Franciszka Wyznawcy roku P. 1487, wobec W-go Mikołaja z Brudzewa wojewody—Ambrożego z Pąpowa kasztelana—Jana Wężyka—Mikołaja z Kwiatkowic—Piotra Wężyka—Wacława z Charłupi-Wielkiej—Jarosława Łaskiego—Świętopełka z Wierzchów i wielu innych."

Ks. Godorowski.

ROZMAITOŚCI.

□ **Do rzędu nałogów,** jakie ludzkość od wieków trapią i które rok rocznie niemało pochłaniają ofiar, przybył jeszcze jeden, a mianowicie, tak zwany *kolonizm*, który polega na używaniu wody kolońskiej jako trunku. Ofiary nałogu tego, li tylko kobiety (dotychczas mężczyzn nie zauważono), czyli t. z. *kolonistki*, rozpoczynają od kilku kropli dziennie i dochodzą do tego, że wypijają przez dobę nieco więcej niż $^1/_{10}$ litra. Woda kolońska, przez usta przyjmowana daleko silniej podkopuje organizm człowieka niż alkohol, nikotyna, opium, morfina, cocaina etc. Po 8—10 miesiącach organizm przedstawia obraz prawdziwej nędzy i rozpaczy. Przedewszystkiem występują objawy silnego podniecenia i zdenerwowania organizmu, do których przyłączają się halucynacyje wszystkich niemal zmysłów. Chora słyszy ciągle tony, których nikt nie wydaje; widzi obrazy, których wcale niema w otoczeniu swojem; ciągle przypomina jej się smak rozmaitych potraw, najczęściej przykrych i niesmacznych etc. Po kilku miesiącach (od 6—8) chora staje się obojętną na wszystko; nic jej nie obchodzi, twarz blednie i chudnie, apetyt ginie, noce stają się bezsennemi i nagle prawie, pewnego dnia, dostaje napadów białej gorączki (delirium tremens), do których przyłączają się, i to kilka razy na dobę, ataki padaczki (epilepsia). Gdy do tego dodamy silnie rozwinięty katar żołądka (tak zwany ślazowy), bardzo trudny do wyleczenia, możemy mieć pojęcie o ogromie nieszczęścia, jakie nałóg ten sprowadza na organizm ludzki.

Fatalne skutki *kolonizmu* znane są już wszędzie w Niemczech, dzięki pracom ogłoszonym przez prof. Westfala, Mendla, Enlenburga i Semerlinga, a spopularyzowanym przez zagraniczne pisma peryjodyczne.

□ **W Galicyi i Bukowinie** wychodzi 20 pism ruskich. Wszystkie, z wyjątkiem wydawanych przez konsystorze greko-katolickie, przywdziewają sztandary stronnictw politycznych; tak 9 należy do stronnictwa ukrainofilów, 7 do świętojurców. Różnica zachodzi pomiędzy niemi także w języku: pierwsze używają narzecza halicko-ruskiego lub rusko-ukraińskiego i tylko w braku odpowiednich wyrazów technicznych posiłkują się wyrazami polskiemi, rosyjskiemi, lub niekiedy niemieckiemi. Świętojurskie, które mało co liczą na czytelnictwo ludowe, piszą językiem bardzo mało różnym od rosyjskiego.

□ **Bruk kauczukowy.** Jeden z inżynierów niemieckich wynalazł bruk kauczukowy, równie trwały jak kamienny i doskonale opierający się wpływom atmosferycznym. Próby odbyte w Hanowerze dały pomyślne rezultaty.

□ **„Klub ludzi pracy".** W Petersburgu organizuje się „Klub ludzi pracy". Każdy człowiek pracy może być członkiem klubu, bez różnicy stanu, zajęcia i majątku. Rzemieślnik, urzędnik, dorożkarz wyrobnik, literat lub robotnik, jak głosi statut, mogą znaleźć przyjemny sposób przepędzenia czasu i odpowiednią rozrywkę. Szynkarze i właściciele lombardów nie mogą być członkami stowarzyszenia.

□ **Grono warszawianek,** które świeżo skończyły pensyje, stara się o otwarcie przy warszawskim wydziale medycznym kursów dla kobiet. Jedna z nich p. F. wyjeżdża w tej sprawie do Petersburga.

□ **Wydalania.** W okręgach pogranicznych górnego Szląska, na mocy rozporządzenia policyjnego z dnia 14 października 1885 r., wolno było przebywać robotnikom polskiej narodowości. Wspomniane rozporządzenie wydane zostało na skutek starań właścicieli fabryk i kopalń, którzy po ogłoszeniu prawa rugów, pozbawieni zostali nagle zdolnych i tanich robotników. W dniu 14 b. m. niespodzianie wszyscy robotnicy polskiej narodowości otrzymali rozkaz policyjny opuszczenia państwa Pruskiego, a dnia następnego policyja pozabierała ich z warsztatów i zaledwie że zdążyli pozabierać rzeczy, odstawiła ich w dwóch partyjach do Mysłowic na granicę.

Do kancelaryi hipotecznej w pewnem mieście na Węgrzech, przyszła obywatelka ziemska i zażądała pokazania sobie księgi hipotecznej. Gdy spełniono jej żądanie, obywatelka, dobra której były mocno zaszargane, błyskawicznym ruchem ręki wydarła kartę, na której spisane były jej wierzytelności i jeszcze prędzej ją połknęła, chcąc się w ten sposób uwolnić od ciążących na niej długów. Gdyby tym sposobem można się było pozbyć długów, niechybnie wszyscy, przyzwyczajeni nawet do świetnych potraw podniebienia, z wielkim gustem łykaliby na deser karty ksiąg hypotecznych.

□ **Wszystkich czasopism** w Cesarstwie, Królestwie i na Kaukazie w roku przyszłym wychodzić będzie 686: w tej liczbie codziennych gazet 87,—tygodników 78;—miesięczników 30,—naukowych wojennych, technicznych, ekonomicznych i rzemieślniczych czasopism 109, rolniczych 33, ilustrowanych 35, dla dzieci 13 i t. d.

□ **Oryginalne próby.** W Kijowie rozpoczęto zastosowywać teoryję Brown-Sequarda, przywracającą siły zgrzybiałym starcom. Jak donosi „Głos" jeden z lekarzy tamtejszych zastrzyknął dwóm starcom emulsyję „testiculi" królika. W przeciągu tygodnia, 85 letni starzec, nie mogący do niedawna bez kul ruszyć się z miejsca, począł jakoby chodzić o własnych siłach. Na drugim starcu poprawy jednakże nie widać...(?)

□ **Analiza wykryła** w szwajcarskich 50-frankowych asygnatach szwajnfurcką zieleń, przyczem znane już są dwa wypadki zatrucia u osób, które liczyły te pieniądze zwilżonemi palcami. Czasopismo „Wracz", donosząc o tem, zachęca do zbadania ruskich biletów 3-rublowych.

— Były Obrońca Prokuratoryi w Królestwie Polskiem, Radca Dworu, ***Leopold Świderski,*** mianowany adwokatem przysięgłym, otworzył kancelaryję w Warszawie (Dzielna 25). (4—3)

Poleca się ***pierwszorzędny a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie*** w blizkości dworca kolei Wiedeńskiej.

Licytacyje w obrębie gubernii.

— W dniu 22 grudnia (3 stycznia 1890 r.) w sądzie zjazdowym okręgu I w m. Piotrkowie, na sprzedaż działku gruntu w miejscowości zwanej „Podkraga" na terytoryjum m. Piotrkowa położonego, a do małż. Banaszkiewiczów należącego, od sumy rs. 300.

— 18 (30) grudnia, w urzędzie wójta gminy Sulików, w powiecie będzińskim, na trzechletnie wydzierżawienie różnych dochodów miejscowych gminnych w osadzie Siewierz.

— 1 (13) grudnia w magistracie m. Łodzi, na sprzedaż dwóch kamieni młyńskich od sumy rs. 110.

— 4 (16) grudnia, w biurze powiatu częstochowskiego, na sprzedaż trzech placów kancelaryjnych w m. Częstochowie przy ulicy P. Maryi pod №№ 13, 14 i 15 położonych, od sumy rs. 836 k. 80 za każdy plac.

— Tegoż dnia w magistracie m. Łodzi, na sprzedaż czterech kolejnych cięć drzewa z lasów miejskich, wogóle na rs. 6,254 k. 31 oszacowanych.

= **Wypadki** zaszłe w obrębie gubernii w drugiej połowie października r. b.—Pożarów było 7; z tych: 3 z podpalenia, 2 z powodu wadliwego urządzenia kominów, 1 z powodu nieostrożnego zachowania się z ogniem, i 1 z przyczyny niewiadomej,—straty ztąd wynikłe wynoszą rs. 1,100.— Wypadków nagłej śmierci było 6, ciał martwych znaleziono 3, samobójstw było 3, dzieciobójstwo 1, i zabójstwo 1.

— ***Ruch pociągów*** drogi żelaznej na stacyi Piotrków na sezon zimowy 1889 roku.

	god.	min.	
a) w kierunku od Warszawy do Granicy:			
Kurjerski (2 klasy) przych.	12	43	popółnocy.
„ „ odchodzi	12	48	
Pospieszny (3 klasy) przych.	9	52	przed połudn
„ „ odchodzi	10	—	
Osobowy (3 klasy) przych.	3	40	po południu
„ „ odchodzi	3	52	
b) w kierunku od Granicy do Warszawy:			
Kuryjerski (2 klasy) przych.	2	42	po północy
„ „ odchodzi	2	47	
Pośpieszny (3 klasy) przych.	5	59	po południu
„ „ odchodzi	6	11	
Osobowy (3 klasy) przych.	1	54	po południu
„ „ odchodzi	2	4	
c) Pociąg miejscowy (3 klasy).			
Wychodzi z Piotrkowa	6	20	rano
Przychodzi z Warszawy	10	25	wieczorem

O G Ł O S Z E N I A

DOM MICHELSONA, OBOK MAGISTRATU

Zakład Fryzyjerski JÓZEFA JAGODZIŃSKIEGO

!! NOWOŚĆ !!

Szczotki maszynowe

wywabiające łupież z głowy, a przez to przyczynające się do utrwalenia włosów.

Ceny:

Wyszczotkowanie maszyną	kop. 5
Ogolenie	„ 5
Ogolenie z uczesaniem .	„ 10
Ostrzyżenie włosów . .	„ 15
Ostrzyżenie brody . . .	„ 10
Ostrzyżenie brody i włosów	„ 20
Fryzowanie	„ 20
Strzyżenie maszynką . .	„ 5

Zakład Fryzyjerski JÓZEFA JAGODZIŃSKIEGO

DOM MICHELSONA OBOK MAGISTSATU

(5—3)

MAGAZYN FUTER

TYTUSA KOWALSKIEGO dawniej **Juliana Penkali**

w Warszawie, ul. Senatorska № 10,

poleca **piękne futra** damskie i męzkie, błamy, oraz skórki.

(R. i Fr. 11259) (3—1)

UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE

w Towarzystwie Ubezpieczeń

„ROSYJA“

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONEM w 1881 roku

UBEZPIECZENIA:

Kapitałów na wypadek śmierci.
Pensyj dla wdów.
Kapitałów na starość.
Pensyj na starość.
Posagów dla panien.
Stypendyj dla chłopców.
Dożywotnich dochodów.

Ubezpieczeni mają udział w zyskach Towarzystwa.

Do dnia 1-go stycznia 1889 roku było ubezpieczonych w Towarzystwie „***Rosyja***" 20,107 osób na sumę rs. ***56,795,020.***

Dywidenda dla ubezpieczonych na rok 1889 wynosi 12%.

Deklaracyje na ubezpieczenia przyjmuje, jak również wszelkiego rodzaju wiadomości udziela ***Zarząd w St. Petersburgu*** (Wielka Morska 13). ***Jeneralna Reprezentacyja w Warszawie*** (Marszałkowska 144), oraz ***Agentury Towarzystwa*** we wszystkich miastach Państwa.

Broszury o ubezpieczeniach życiowych wydają się i wysyłają na żądanie ***bezpłatnie.***

(R. i Fr. 10881) (4—2)

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, iż wprowadzony od dnia 20 maja (1 czerwca) r. b., na uczątku Dąbrowa Kielce, towarowo-osobowy pociąg № 22, wychodzący z Dąbrowy o g. 10 m. 5 wieczorem i przychodzący do Kielc o godzinie 6 m. 52 rano, jak również i wprowadzony od dnia 24 Lipca (5 Sierpnia) r. b., na odnodze Strzemieszyce Granica, towarowy-osobowy pociąg № 46, wychodzący z Granicy o g. 10 m. 25 wieczorem i przychodzący do Strzemieszyc o g. 10 m, 41 wieczorem, od dnia 15 (27) Listopada r. b. **kursować przestaną.**

(1—1)

BAZAR BAZAR

BAZAR

WACŁAWA HORODYNSKIEGO

w domu W. ZALESKIEGO.

UBRANIA DZIECINNE — LAMPY, KOŁDRY

Posiada znaczny zapas **bielizny, koronek, haftów, wstążek,** oraz wyrobów **wełnianych, jedwabnych, włóczkowych** i t. p., wykonanych **we własnych pracowniach** kierowanych przez specyjalistów z Warszawy sprowadzonych.

Ceny możliwie najniższe, stałe.

NA GWIAZDKĘ

„BAZAR“ poleca wyborowe **trykotaże, galanteryję i zabawki,** które również po cenach jak najniższych sprzedaje.

BAZAR BAZAR

(5—2)

Skład Węgli

Włodzimierza Sapińskiego

(Róg alei Aleksandryjskiej)

Ceny

Korzec węgli kamiennych grubych 240 ℔. . . . . 85 k.
Korzec węgli kamiennych grubych na skrzynie 10 korcowe, zamknięte (przez Magistrat Warszawski ostemplowane) . . . . . 83 k.
Pud koksu (korzec 4 pudy) . 35 k.
Korzec węgli drzewnych . 1 rs.

Uwaga. Na miasto rozsyła się w koszach półkorcowych wagi 130 ℔. (13—12)

Włodzimierza Sapińskiego

Wynajem Pojazdów

Dom W-go Adama Golembowskiego wprost Poczty

Karety, Powozy, Bryki, Konie

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 26 powieści p. t. „***Lord Ulswater***" przez J. R. Harwood przekład z Angielskiego.

NAUCZYCIEL

b. student uniwersytetu, znający gruntownie język ruski, posiadający upoważnienie właściwej władzy i długoletnią praktykę **przygotowuje do egzaminu Kandydatów do niższych klas szkół rządowych.** Adres **„Petroków" dom Plucińskiego K. Woysław.**

(2—1)

Zatwierdzone przez Moskiews. Urząd Lekarski

MYDŁO

PROWIZORA

A. M. OSTROUMOWA

niszczy łupież, wstrzymuje wypadanie włosów.

Cena kawałka 30 kop.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjach.

Etykieta oryginalnego mydła zaopatrzoną jest w markę № 3374.

Ostrzega się przed naśladownictwem. Główny skład: Moskwa, Trojcy-Syromiatniki, dom Afonskago. (10—4)

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено Цензурою.

W drukarni **E. Pańskiego** w Petrokowie

Pisał on do mnie, odpowiadając na mój list, żądający pieniędzy. Przez szczególne zapomnienie, oprócz przysłanego mi upoważnienia do odbioru z banku pewnej summy, znajdował się w kopercie list pisany do adwokata Mossa na Staro-żydowskiej ulicy. List ten przekonywa, że p. Carnak, opłacając adwokata, daje mu najpewniejsze wskazówki do uzyskania potępiającego wyroku dla swego protegowanego. List ten, jak pani mówiłem, mam zachowany. Dobrze bowiem jest mieć w ręku broń przeciw takiemu indywiduum, jakim jest John Carnak.

Wszystko to było prawdą. Marsh zachował list w miejscu pewnem, w nadziei, że kiedyś może mu być użytecznym, jeśli zechce zmusić szlachetnego pana, który już zaczynał się okazywać mniej szczodrym, do większej ofiarności względem wykonawcy jego woli. Lord Ulswater, wśród swych zajęć, zapomniał widocznie o zagubionym liście.

Do tej chwili dokument ten był zupełnie dla doktora nieużytecznym; nie wiedział bowiem, że mąż pani Fletcher był tymże samym Jamesem Sark, którego wywiezienia żądał Ulswater.

— List ten mam w moim podróżnym worku w hotelu. Wybierając się bowiem z zamiarem zebrania wszelkich dowodów przeciw wspólnemu naszemu nieprzyjacielowi i o tym nie zapomniałem.

— To dobrze!—zawołała wzruszona Ludwika.—A więc, jutro bądź tu pan o tej samej godzinie.

— Dlaczegóż ta nowa schadzka?

— Och, będzie to już ostatnia. Pan przyniesiesz

chciała, nie wahałabym się ani chwili, chociaż widok jej byłby mi teraz nad wyraz przykrym. Uważaj mnie za szaloną Johnie; lecz to wszystko dręczy mnie i boli, jakbym była winną. I czyż tak nie jest ?... Johnie, mój drogi, nie odmawiaj Rucie tego dowodu szacunku i względności.

Przed nimi na stole leżał telegram. Przysłano go do St. Pagans pod nieobecność Lorda Ulswatera i Lady Henryka rozkazała natychmiast odnieść go do zamku w Shelton. Depesza została otworzoną w obecności Flory, a mimowolny okrzyk Ulswatera, zdradził go: musiał powiedzieć, że Ruta Morgan jest umierającą.

Biedne dziewczę, po smutnem przejściu brata uczuło się boleśnie dotknięte, tem więcej, że Morgan w ślepym gniewie wielką część odpowiedzialności zrzucał na biedną istotę, której oddał w opiekę niewierną narzeczoną.

Trudno to zaiste zgłębić niepojętą niesprawiedliwość ludzką i stara bajka o wilku i jagnięciu wiecznie będzie prawdziwą.

Przychodziło do straszliwych scen między bratem i siostrą; po jednej z nich, zdawało się, że Morgan dostanie pomieszania zmysłów.

Gdyby dwaj rywale byli francuzami, pojedynek na szpady i ciężka rana byłyby przynajmniej rozerwały i oprzytomniły krezusa z Cramlingham. Zostać ranionym, chorym, powoli przychodzić do zdrowia, byłoby to wpłynęło na oziębienie gorączkowego jego gniewu. Gwałtowny i dłuższy ruch wywarłby może ten sam skutek. Gdyby był zdecydował się

na daleką podróż do Szwajcaryi, poszedł piesz na najwyższy szczyt Alp, byłby może prędzej zapomniał Flory.

Ale zamknięty w pałacu swym w Londynie, nie śmiał ukazać się w klubie, z obawy, aby znajomi nie szydzili z jego przygody, lub nie witali go z udanym smutkiem; wstydził się własnej służby, unikał oka ludzkiego. Nie mogąc nigdzie wylać żółci, zwrócił się z wymówkami do Ruty, raniąc boleśnie serce biednej kaleki. Życie w Londynie stało mu się w końcu przykrem nie do zniesienia; wyjechał więc nagle na ląd stały, rozkazując służącemu przybyć z rzeczami do Paryża.

Morgan miał zamiar udać się do Egiptu, jechać z biegiem Nilu aż do Nyanzy i jezior środkowych, do tych piekielnych krajów, gdzie można znaleźć śmierć. Prosbę siostry, która mu towarzyszyć chciała, odrzucił stanowczo.

— Dosyć mam już towarzystwa—rzekł—i wiem co ono warte.

Doktor Ruty donosił Ulswaterowi depeszą, że wskutek tych wyrzutów biedna chora dostała silnego krwotoku i jest bliską śmierci; brat jej wyjechał bez pożegnania. Na żądanie Ruty, doktor prosi Lorda Ulswater o przybycie jak najspieszniejsze do Londynu; pragnie ona bowiem pomówić z nim przed śmiercią.

Taką była depesza, którą Flora Hastings I John Ulswater czytali razem, każde pod wpływem innych uczuć.

Sumienie Flory nie było spokojnem. Postępek jej z Wiliamem Morganem stał się przyczyną poróżnienia

szczególniejszy zachodził kontrast pomiędzy tą biedną ułomną dziewczyną o anielskiej twarzy, leżącą na łożu śmierci, a Lordem Ulswaterem w całym blasku siły i zdrowia, pochylającym swą piękną głowę, aby dosłyszeć wyrazy wychodzące z bladych ust umierającej.

— Wiesz pan, co się stało?--mówiła dalej—Brat mój....

— Serdecznie żałuję—przerwał Ulswater...

Ruta nie dała mu dokończyć.

— Nie staraj się pan tłomaczyć; znam szczerość twego żalu. Nie dla słuchania próżnych słów pragnęłam cię widzieć przed śmiercią Milordzie. Masz zaślubić Florę Hastings. Czy masz do tego prawo? —dodała patrząc mu prosto w oczy.

— Jakto, czy mam prawo?

— Tak jest. Czy nie ma w twej duszy, na twym sumieniu nic, coby ci przeszkadzało klęknąć u stóp ołtarza obok niewinnej Flory...? Czy nie popełniłeś żadnej zbrodni?.. Żadnego hańbiącego czynu? Powiedz?

W głosie jej było coś dzikiego, pełnego energii i śmiałości. Drętwiejącemi palcami ścisnęła dłoń pochylonego nad nią Ulswatera.

— Źle pani o mnie sądzisz — odpowiedział drżąc lekko.—Mężczyzni nie są tak niewinni jak kobiety wiem to dobrze, lecz nie jestem gorszym od drugich.

Przeszyła go spojrzeniem.

— Udajesz, że mnie nie rozumiesz, Milordzie. Zapytuję cię w imieniu Flory, której przebaczyłam śmierć moją i opuszczenie w tej ostatniej chwili przez jedyną osobę która mnie kochała, a której słowa

list. Ja przyprowadzę Jamesa. Powiem mu ... powiem wszystko. Biedny mój chłopiec, wie zaledwie połowę prawdy; ale jestem pewną jego przebaczenia. Przebaczył mi już dawno; nawet nie żądał, bym mu opowiedziała całą historyję mego życia, chociaż przed ślubem opowiedzieć mu ją chciałam. Tak, jutro James tu przyjdzie ze mną, i jeżeli w liście jest to co pan mówi, będzie to dowód nowej podłości Johna Carnaka i wówczas ...

Zatrzymała się, oddychając ciężko, jakby zmęczona długim biegiem.

— Wówczas?... powtórzył doktor.

— Wówczas będę bez litości !...Dotąd oszczędzałam go jeszcze—dlaczego? nie wiem sama. Ale teraz muszę raz już skończyć. Odchodzę, mam tyle rzeczy do powiedzenia Jamesowi. Musi wiedzieć wszystko. Do widzenia, doktorze. Jutro, o tej samej godzinie.

W chwilę potem zniknęła jak cień w ciemnościach. Marsh zapalił cygaro. Szczęśliwy z powodzenia, potrzebował uspokoić swe nerwy, a tytuń w takich razach najlepszym jest środkiem. Powracał zwolna ku hotelowi Gruppa.

— Dobry dzień, szczęśliwy dzień!..—mówił do siebie. W chwili, gdy wchodził do hotelu, człowiek, który nie stracił ani jednego wyrazu z poprzedniej rozmowy, wysunął się ze swej kryjówki po za stosem belek i uważnie spojrzał w pustą ulicę, a przeciskając się następnie ukradkiem po pod murami, zniknął również w ciemnościach nocy. Skład jednak drzewa nie wydał jeszcze wszystkich swoich tajemnic.

We dwie lub trzy minuty po odejściu Bendigo

Billa, dał się słyszeć cichy szmer i słabe poruszenie pod stosem desek i resztek drzewa, pozostałych po ciesielskiej robocie przy moście.

Szelest ten porównać by można do szmeru wydobywającego się ze swej nory szczura. Lecz nie śpiczasty pyszczek zwierzątka wydobył się z tego improwizowanego schronienia, ale wychudła twarz starca w wyszarzanej kapocie, szarym kapeluszu, twarz profesora Bruma.

Nie spieszył się jednak wcale. Zaczekał kilka minut, aby oswoić wzrok z ciemnością i puścił się drogą ku brzegom rzeki, trzymając się zawsze jak najbliżej składu drzewa i ułożonych rzędami desek.

— Widocznie głuchnę, jak garnek—mówił do siebie żałośnym głosem.—Zaledwie coś nie coś doszło moich uszów. No, ale czego nie usłyszałem, tego się domyślam. A więc James, jego śliczna żona i ten człeczyna w czarnym ubraniu .... Bardzo dobrze ... Ale co tu robił mój siostrzeniec Bill ... bo że to był on, tego jestem pewny ... Cóż on tu robił u dyjabła?

Stary Brum kończąc ten monolog, odszedł do rogu Fleet-street i, zmięszawszy się z tłumem ulicznym, wkrótce w nim zginął.

ROZDZIAŁ XXXV.

Sen Ruty.

Pojedziesz, nieprawdaż drogi Johnie? Pojedziesz, jestem tego pewna! Nie mógłbyś odmówić tej istocie, kiedy cię błaga tak usilnie. Gdyby mnie widzieć

siostry z bratem; wyrzucała sobie swój udział w tej katastrofie, a kierowana wrodzoną dobrocią serca, starała się skłonić narzeczonego do spełnienia życzeń Ruty.

Dziedzic St. Pagans z nietajoną niechęcią zastosował się do życzeń miss Hastings. Lękał się tego widzenia. Całe życie unikał scen nieprzyjemnych i bolesnych wzruszeń, chociaż najmniejszego nie miał skrupułu być ich sprawcą, jeżeli to było do jego zamiarów potrzebne.

Są twarde i dzikie natury, których widok palącego się przy świecy motyla bawi i cieszy; lecz Ulswater nie podzielał tych przyjemności.

— Czego ona może żądać odemnie?—pytał sam siebie, zbliżając się do pałacu Morgana.—Biedna istota nienawidziła mnie zawsze; widziałem to dobrze. Nie mam do niej żalu, chociaż często stawała mi na przeszkodzie .... Ach, jesteśmy nakoniec!

Powóz wjeżdżał na Belgrawe-Spuare, gdzie przed jednym z najpiękniejszych pałaców ulica wysłana była słomą.

— Jak się ma miss Morgan?—zapytał Ulswater służącego.

— Bardzo źle, Milordzie; oto właśnie schodzą się doktorzy.

— Cóż tam słychać, panowie?—powtórzył zapytanie Lord.

— Jest zupełnie przytomna,ale niesłychanie osłabiona i wątpię, czy przeżyje noc dzisiejszą — rzekł doktor.

— Nie chcieliśmy sprzeciwiać się chorej—dodał

drugi—i dlatego trudzimy Milorda prosząc jednakże o unikanie wszelkiej drażliwej rozmowy.

W obszernym pokoju, do którego przez zapuszczone rolety słabe zaledwie dochodziło światło, na nizkiem łożu leżała umierająca Ruta. Usłyszawszy kroki Ulswatera, uniosła głowę, a jej wielkie gorączkowe, błyszczące oczy, spotkały się ze wzrokiem młodego Lorda.

— Pozostaw nas—rzekła słabym głosem do siedzącej przy jej łóżku dozorczyni,—zaczekaj w przyległym pokoju; gdybym zasłabła, Lord Ulswater cię przywoła.

Służąca wyszła niechętnie.

— Dziękuję ci, Milordzie, że spełniłeś moją prośbę—rzekła Ruta, gdy pozostali sami.—Dobrze uczyniłeś przybywając,—dodała po chwili poważnie.

—Nie wahałem się ani chwili—odpowiedział Ulswater,—tylko należy pani unikać wzruszeń. Spotkałem w przedpokoju doktorów i polecili mi przypomnieć pani, że nie jesteś dziś dość silną na dłuższą rozmowę. Może jutro—lub pojutrze?...

Ruta spojrzała z dziwnie stanowczym wyrazem w oczy Ulswatera.

— Po co mówić takie dziecińshwa?...

Chciał przerwać, ale ręką nakazała mu milczenie.

— Tak—ciągnęła zwolna,—tak zwodzą zwykle umierających. Jutro, powiadasz Milordzie?Jutro, głos mój zamilknie, uszy nie będą słyszały, oczy nie zobaczą nic. Jutro żyć nie będę... Czytam we wzroku twoim Milordzie, że wiesz o tem, równie dobrze jak ja.

Milczał, z oczyma w nią wlepionemi. Jakiż